

JÓZEF AUGUSTYN SJ

---

# KAPŁAŃSKIE OJCOSTWO

Rozważania  
dla kleryków,  
ich rodziców  
i wychowawców  
oraz dla księży

Wydawnictwo WAM  
Księża Jezuici

## WSTĘP

*Ja i Ojciec jedno jesteśmy (J 10, 30).*

**W**szyscy potrzebujemy ojca, tęsknimy za nim: dzieci i dorośli, mężczyźni i kobiety, świeccy i duchowni. Ojcostwo jest wpisane w każdą komórkę naszego ciała, psychiki, duszy. Chcemy wiedzieć, komu zawdzięczamy życie, od kogo nasze życie pochodzi, komu winniśmy za nie dziękować. Gdy ktoś nie zna swojego ojca, jego życie jest w jakiś sposób zawieszona w próżni.

1. Rozmawiałem wielokrotnie z alumnami, którzy nieraz mieli trudne, konfliktowe relacje ze swymi ojcami lub też byli wychowywani bez ojca – przez samotne matki. Wielu z nich podejmowało desperackie wręcz próby, by nawiązać relację z własnym tatą lub go odnaleźć. Chcieli koniecznie się dowiedzieć, kim był, kim jest teraz, co robi, gdzie mieszka.

Ich determinacja przynosiła nierzadko owoce wewnętrznego uspokojenia, większej pewności siebie, poczucia własnej męskiej tożsamości, a także

pełniejszej otwartości na ludzi. „Miałem ojca alkoholika, który mówił mi nieraz, że jestem dla niego wielkim ciężarem – pisał do mnie kiedyś dojrzały mężczyzna, ksiądz zakonnik. – Ale spotkałem w życiu kilku dobrych mężczyzn. Oni pozwolili mi się pogodzić z moim ojcem, uspokoić się i uzdrowić wieczny głód ojcowskiej miłości. Dziś nie mam żalu do ojca. Traktuję życie pogodnie. Wiem, że moje obecne kapłańskie ojcostwo zostało mi dane przez owych kilku mężczyzn, a nie przez mojego własnego tatę. Łza kręci mi się w oku, gdy wspominam mojego dziadka, nauczyciela czy wychowawcę seminaryjnego, dzięki którym uczyłem się być odpowiedzialnym mężczyzną”.

Niestety, nie wszyscy mogą dać tak piękne świadectwo. Widziałem także inne postawy alumnów wobec swych ojców: zamykanie się w sobie, unikanie relacji, przyjmowanie postawy ugrzecznionego chłopca, nieszczerłość, zakłamanie. Takie zachowania wydają zwykle gorzkie owoce: koncentracji na sobie, wiecznego narzekania na innych, nieustannego szukania winnych, załęknięcia o siebie, poczucia krzywdy, konfliktowania się z autorytetem. Za ostrymi napięciami między biskupem i księdzem, proboszczem i wikarym, wychowawcą seminaryjnym i alumnem, duszpasterzem i penitentem stoi nierzadko nierozwiązany problem ojcostwa, jednej lub – częściej jednak – obu stron.

Podjęcie trudu uzdrowienia relacji z własnym ojcem i budowania głębszej relacji z nim jest – w moim

odczuciu – jednym z ważniejszych znaków zaangażowania alumna i księdza we własny rozwój: ludzki, duchowy i kapłański. Trudno jest księdzu przyjąć synowską postawę wobec biskupa czy proboszcza, a jednocześnie postawę ojcowską wobec wiernych, którym posługuje, gdy jego konfliktowe relacje z własnym ojcem nie zostały rozeznane, uzdrowione i powierzone Bogu.

2. W ludzkim doświadczeniu istnieją dwa porządki ojcostwa: pierwszy – metafizyczny, teologiczny i drugi – chronologiczny, egzystencjalny. W porządku teologicznym pierwszy jest nasz Ojciec niebieski, Bóg – źródło wszelkiego ojcostwa na niebie i ziemi. On daje tchnienie życia każdemu istnieniu i – jako najlepszy Ojciec – karmi wszystko do syta (por. Hi 12, 10; Ps 78, 25). Drugi porządek to porządek chronologiczny, ludzki. Dziecko poznaje przecież najpierw swojego rodzzonego ojca, a poprzez niego dopiero Ojca niebieskiego. Jezus na naszej drodze do Boga Ojca stawia ojca ziemskiego: *Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, to o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre, tym, którzy Go proszą* (Mt 7, 11).

Przed każdym z nas stoi więc bardzo ważne zadanie: poznać, zrozumieć, przyjąć, odkryć własnego ojca; okazać mu wdzięczność, pełną akceptację, współczucie. Księża, którzy mają trudne, konfliktowe relacje z własnymi ojcami, są nieraz skłonni pomniejszać wagę naturalnego doświadczenia

ojcostwa, „dogmatycznie” odwołując się niemal wyłącznie do ojcostwa w rozumieniu teologicznym. Udzielają swoim penitentom rad w stylu: „Jeżeli twój ojciec cię nie rozumie, to wiedz, że dobrze rozumie cię Bóg Ojciec”; „Jeżeli twój ojciec cię nie kochał, to Pan Bóg zawsze cię kocha”. Te i tym podobne stwierdzenia są teologicznie prawdziwe, ale nie mogą podważać doniosłości roli ojca w życiu dziecka oraz usprawiedliwiać pasywności i braku wysiłku w nawiązaniu pełniejszej i dojrzałej relacji z rodzonym ojcem. Więcej, winny być one zaproszeniem do podzielenia się swoim doświadczeniem miłości Boga z własnym ojcem.

3. Gdy wspominamy naszych ojców, mówimy niemal wyłącznie o tym, co od nich otrzymaliśmy lub też otrzymujemy. Winniśmy jednak pytać także o to, co my im ofiarujemy; jak my ich przyjmujemy, jakimi synami jesteśmy dla nich; czy są oni dumni z naszego życia. Ojcostwo i synostwo to interakcja, dialog. Bycie dobrym synem to dla alumna warunek bycia kiedyś dobrym księdzem i duchowym ojcem. W wielu skomplikowanych sytuacjach rodzinnych to zadanie nieraz bardzo trudne.